

ZIEMIA SIEDLECKA

Pismo poświęcone zagadnieniom społeczno-gospodarczym Podlasia.

Wychodzi 10, 20 i 30 każdego miesiąca.

Rok II

Piątek 30-go lipca 1937 roku

Nr. 21

Od Redakcji i Administracji

Wobec kanikuly i wyjazdu redaktora na urlop — w miesiącu sierpniu wydany będzie zamiast trzech numerów Ziemi Siedleckiej — jeden zwięzły, który ukaże się z pod prasy po 20 sierpnia.

Od 1 września wydawanie Ziemi Siedleckiej odbywać się będzie normalnie (10-go, 20-go i 30-go).

le innych bitew — z których każda po wieki okryła wawrzynem imię żołnierza polskiego — szli do Polski — wolnej i niepodległej,

Sierniowa to i znojna była droga, pełna zawodów, zwątpień i gorczy, wśród zawiści wrogów i niewiary własnego społeczeństwa.

Z pół bitewnych wiodła przez bramy Magdeburskiej twierdzy, druty Szczypiorna i Beniaminowa, kraty Marmarosz — Sziget.

Droga Legionów...

— o —

6 sierpień.

Dwadzieścia cztery lat temu, na krakowskich błoniach stały na przeciwko siebie dwa szare oddziały, w rynsztunku, z bronią u nogi: to Strzelcy i Drużyniacy.

Na plac przybył Komendant. Krótki raport, przegląd oddziałów, a potem, wśród natężonej ciszy i skupionej uwagi, słychać twarde żołnierskie słowa:

„Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego idącego na oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi obec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie zaznaczam szereg, każę tylko doświadczonym wśród was pełnić funkcję dowódców. Szeregi uzyskacie w bitwach. Każdy z was zostać może oficerem, jak również każdy oficer może zejść do szeregowca, czego oby nie było! Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was, jako pierwszą kompanię kadrową”.

Tym rozkazem został rozpoczęty przez Józefa Piłsudskiego polski czyn zbrojny, który całemu światu przejawiał zdecydowaną wolę garstki ludzi, mających w sobie skoncentrowaną wolę niepodległości całego społeczeństwa polskiego.

Ta ambicja Strzelców i Drużyniaków, to uzurpowanie sobie prawa przemawiania w imieniu wielu milionów obywateli, śpiących wówczas w błogim dobrobycie niewoli, było niewątpliwie szaleństwem.

Ale rzadko które szaleństwo, tak bajecznie, w stu procentach, prawdą się stało, jak owo właśnie szaleństwo Legionów.

Poszli niewielką garstką ludzi, zapomniani i nieuznawani, by strumieniem krwi własnej zrosić obficie Ziemię Matkę i „otworzyć serca swoje i dać pić orłowi, który łaknął — by nie umarł”. Postanowili dać przykład rodakom, że jest rzeczą rozsądną przelewać krew dla siebie, dla Ojczyzny swojej, a nie dla obcego zaborcy. Szli do wolności krwawym bohaterskim szlakiem, przez długie lata i miesiące, składając ofiarę z krwi w stu bitwach i tysiącach potyczek.

Poprzez Kielce, Korczyn, Laski, Łowczówek, Kozinek, Tarłów, Jastków, Kostiuchnówkę i tyle, ty-

A gdy nadszedł dzień zmartwychwstania, ten wielki dzień, o którym marzyli najwięksi poeci polscy, dzień radości niezmierzonej, od której dech ustawał w piersiach, wówczas spotkaliśmy ich na apelu, gotowych do dalszych ofiar, ale pełnych radości i dumy iż „na przekór światu, na przekór swoim, żyją, żyć pragną i życie dali Polsce”.

Dzięki Józefowi Piłsudskiemu i walce Legionów zginęła, zamarta przeszłość — a teraźniejszość jest oto pełna powagi i wolności, pełna jaknajlepszych nadziei.

Wszystko, co w życiu odrodzonej Polski miało i ma charakter ożywczy, silny, budzący ufność — to wszystko jest związane z czynami Legionów, z pamiętną datą 6 sierpnia.

Walka o Polskę została wygrana dzięki bezgranicznemu poświęceniu nieśmiertelnego Komendanta i wielkim wysiłkom Jego żołnierzy.

Nikt nam Polski nie darował — została wywalczona nie sojuszami, lecz myślą twórczą Wodza i krwią żołnierza polskiego.

Walka o Polskę silną, o Polskę Mocarstwową nie jest jednak zakończona. Nie nadszedł jeszcze okres dosytu i spokoju, okres wywczasów i słodkich miodów życia.

W rocznicę Czynu Legionowego winniśmy sobie uprzytomnić nie tylko ogrom nieszczęść, poniżenia i niedoli, jakie naród przeżywał w okresie niewoli politycznej, nie tylko wdzięcznym sercem ogarnąć tę wielką sumę trudów, wysiłków i ofiar, jaką ponieśli najdzielniejsi synowie narodu, walcząc o niepodległość, ale przede wszystkim winniśmy wzbudzić w sobie mocne postanowienie jak najczynniejszej współpracy nad utrwaleniem mocarstwowego stanowiska Polski.

Winniśmy wreszcie myśli i uczucia nasze skierować hen do Wawelskiej Krypty, gdzie Duch Jego spoczywa na wieki, a myśl wiecznie żywa znaczy Narodowi właściwe szlaki służby dla Państwa.

W poszanowaniu praw własnych, w przygotowaniu gotowości obronnej i w służbie ofiarnej dla Państwa, Naród lepszą przyszłość własnym wysiłkiem zbuduje, idąc do duchowej wielkości umiłowanej Ojczyzny, której po wieki On jest Twórcą i Wodzem.

Czesław Wadecki.

(Wspomnienie pośmiertne).

Gdyby w to upalne gorące lato piorun spadł z jasnego nieba — nie byłibyśmy więcej chyba zdumieni i przerażeni, niż kiedy nas w środę rano doszła telefonicznie wieść — narazie niezbyt pewna, że kierownik 4 szkoły w Siedlcach dzisiaj nagle zmarł na wsi, gdzieś pod Wodyniami. Wkrótce jednak wyjaśniła się straszna prawda — Czesław Wadecki, właśnie kierownik 4 szkoły powszechnej w Siedlcach nagle w wieku lat 37 rozstał się z tym światem...

Gdy umiera człowiek stary, sterany wiekiem i przeciwnościami losu, — przechodzimy częstokroć nad tym spokojnie do porządku dziennego. Ot nazył się człowiek dosyć, doznał wszystkiego — i przyjemności i biedy, zmęczył się i odszedł.

Gdy umiera człęk w młodym, zaledwie dojrzalym wieku, ale po długich i ciężkich cierpieniach — cierpienia te każą nam śmierć oczekiwaną przyjąć z pewnego rodzaju westchnieniem ulgi. Ale do prawdy śmierć, co przychodzi nagle i niespodziewanie — w blasku wspaniałego (zdawałoby się!) zdrowia; — śmierć, co przychodzi i zabiera jednostkę nieprzeciętną, pełną górnych zamiarów i entuzjazmu i wiary w przyszłość — śmierć taka zasiewa do serca człowieka bunt. Nie sprawiedliwość losów występuje w całej swej grozie wtedy. Najspokojniejszy człowiek ma prawo bluźnić losowi...

A właśnie takim młodym duchem, pełnym entuzjazmu i pełnym wiary w przyszłość, duchem, co ciągle i ciągle starał się iść naprzód — był zmarły prof. Wadecki. Jako członek redakcji Ziemi S. był zawsze pełnym energii i zapału współpracownikiem, krzepił nas swoim optymizmem i swoją wiarą w przyszłość. Kazał wierzyć gorąco i wierzył głęboko w Polskę, w Jej świetlaną przyszłość w Jej wielkie posłannictwo. Tym zasadom nie sprzeniewierzył się nigdy! Nie znał kompromisów — i prawdę mówił i pisał bez względu, czy się to komu spodoba czy nie.

Poznałem go dość dawno, w niezwyklej okolicznościach. W piśmie konkurencyjnym — kiedyś — kiedyś pod pseudonimem ukrywając się — zmarły dziś prof. Wadecki napisał coś w rodzaju feljetonu. Była to próba pióra dziennikarskiego — i jako taka wydała się mi słabą — to też wykorzystałem ten feljeton do — będę szczerym! — do „przejechania się” po nieznanym autorze — w sposób dość zjadliwy. W Siedlcach nic się jednak nie ukryje, i wkrótce dowiedziałem się, że autorem owego nie-szczęsnego feljetonu jest rokujący tu duże nadzieje, bardzo zkadłunad zdolny nauczyciel Wadecki. Mówiono mi o nim w superlatywach, więc czułem się potem trochę nieswojo... Wkrótce dowiedziałem się że na jakiejś konferencji prof. Wadecki nadzwyczaj gorąco i z nadzwyczajną elokwencją bronił kierunku wydawanej przeze mnie gazety, choć rościć mógł do mnie dużą pretensję. To mię pograżyło ostatecznie, więc napisałem przepaszający list do Niego — w konkluzji dodając, że oto my, starzy, powinniśmy uczyć się od nich, młodych Wadeckich, jak trzeba osobiste sprawy lekko traktować wobec ogólnej sprawy. Odtąd zostaliśmy przyjaciółmi...

I oto dzisiaj na moją kolej wypadło napisać epitaphium na grób młodego przyjaciela. Zginął — niema Go już wśród żywych, nie usłyszę już więcej gorących słów otuchy, owianych wiarą i niezłomnym przekonaniem... A przechodziliśmy w Ziemi Siedleckiej razem ze Zmarłym niejedne cięgi... Sławetna trzynastka z Rady Miejskiej starała się zatruć nam życie. Sądy starościńskie skazywały nas i zwalniały od kar z tego powodu. Starano się biednego profesora zawezwać prywatnie przed krutki sądowe — o obrazę tejże trzynastki. Ale trzeba było znać charakter zmarłego — nie lękał się niczego i nikogo — (jak zresztą mówił niejednokrotnie sam) — kiedy robił to, co uważał za dobre i szczytne.

Zasstygl w bezwładzie żywy umysł. Wielkie zdolności pedagogiczne umarły z Nim razem. Zahamowany został — na wieki! — ów żywy pęd naprzód — znieruchomiał serce gorące i miłujące. Nad grobem Jego przewalać się będą burze zwykłe, burze dziejowe, które Go już wzruszać nie będą. W wiecznym osamotnieniu — tak daleko od rodziny, od przyjaciół, od szkoły — przez wieki wieczne będzie zażywał wywczasów. Nie drgnął na świecie żaden listek, kiedy wielkie serce w ostatnim drgnięciu wyrzuciło ostatnią porcję krwi do ciała; na wieki wieczne święta ziemia Podlaska schowa zazdrośnie Zewłok zewnętrzny — nie swego syna — ale przybysza aż hen z Kieleckiego który jednak synem jej nie tylko dorównał, ale ich przewyższył — i ukochaniem tej ziemi prześcignął...

Ukochani przez bogów umierają młodo!

Taką smutną pociechę daje nam los... I dlatego że byłeś tym ukochanym przez bogów, zmarłeś tak młodo, póki czas i ludzie nie zwarzyli Twego zapału, nie próbowali spalić Twych skrzydeł! W bezkresy nicości poszedłeś jasny i czysty, pełen entuzjazmu i pełen tej piękności wewnętrznej, która zniewalała ludzi,

Niech więc będzie Mu lekka Ziemia Podlaska!

St. Wąsowski.

— o —

Sp. Czesław Jan Wadecki, ostatnio kierownik 4 szkoły powszechnej w Siedlcach (na Bloniu) urodził się w Kieleckim dnia 8 marca 1900 r. Ukończył gimnazjum filologiczne w Piotrkowie w r. 1920, Wyższe Kursa Naukowe w Lublinie w r. 1926, Pedagog. Inst. N. w Warszawie — 1934 r. Jako ochotnik Wojsk Polskich przyjmował udział w wojnie bolszewickiej od 23.X 1918 r. do 9.VIII 1920 r. Pełnił obowiązki nauczyciela szkół powszechnych od 15.VIII 1921 — w powiecie konińskim od 1.X 1922 — w powiecie puławskim i wreszcie od 1.X 1926 — w Siedlcach, jako kierownik 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

To i owo.

Jesteśmy najweselszą krainą pod słońcem.

Jeśli ktoś pragnie to twierdzenie zakwestionować, to przede wszystkim winien uważnie przeczytać poniższe wywody, a następnie zagłębiwszy się w tajniki życia siedleckiego, spokojnie trochę pomyśleć.

Aczkolwiek myślenie nie należy do funkcji powszechnie uprawianych i zdarza się często, iż bezmyślność przynosi nie którym pigmejczykom wcale ładne korzyści, tym nie mniej w danym wypadku myślenie jest konieczne, i to dla dwóch względów: Primo — iżby zrozumieć, co poniżej napisanem zostało, secundo — iżby przez właściwe skierowanie myśli wyczytać między wierszami to, co należy.

Mamy w Siedlcach dobraną i wybraną przez B. B. W. R. Radą Miejską, której członkowie, przed wyborami, nazajutrz po wyborach i aż do obecnej chwili komponowali i komponują na swych elektów, wyznaczonych również przez B. B. W. R., najzłotliwsze paszkwile.

Mamy gorliwych obrońców praworządności, którzy swoim postępowaniem zarówno słowem jak i czynem, podrywają zaufanie do prawa.

Mamy najzarliwszych antysemitów, którzy ukradkiem, w obawie przed bojówkami enerowskimi, czynią zakupy w sklepach żydowskich.

Mamy wesółych pasażerów, którzy dziedzicznie obciążeni zostali manią warcholenia, a uchodzą za speców od wszelkich zagadnień samorządowych.

Mamy organizacje robotnicze — bez robotników.

Mamy Sejmikową Przetwórnę Lnu, która lnu nie skupuje, bowiem skup lnu należy do Szmula Ra-binowicza.

Mamy Kapielisko Miejskie, na którym kąpać się nie można dla braku wody.

Mamy posła, który przed wyborami chodził do wyborców w butach z cholewami i w maciejówce, a dziś, jadąc własnym samochodem w meloniku i lakierkach, omija wyborców.

bez nacisku władz wojskowych i administracyjnych. Wtedy zobaczymy...

Za wykład statutowy i organizacyjny dziękuję. Dużo z niego skorzystałem. Zaraz widać, że się ma do czynienia z pedagogiem. Tylko, że ja co do tych tam oddziałów i hufców, to brałem poprostu grona, grupę, zespół, a nie stopień organizacyjny. Stąd moja omyłka. W przyszłości jednak się poprawię...

Ale gorzej przedstawia się sprawa z tym „marazmem w Z. S.". Tu p. Zakrzewski doprawdy zrobił bronionej przez siebie sprawie niedźwiedzią przysługę. Przez cały czas sprzeczał się ze mną, że w Z. S. wszystko jest dobrze, świetnie, w porządku. W niektórych wypadkach staje się ze nawet w dyskusji niedelikatnym, byleby nie dopuścić do krytyki.

Aż tu wreszcie sam stwierdza, że istotnie w Z. S. jest marazm. Przecież ta udzielona im przez autora informacja, że już od lutego nie ma tu powiatowego komendanta Z. S. i że dotychczas nie w tym względzie nie udało się zrobić, jest niczym innym, jak tylko przyznaniem się do marazmu. A możeby p. Z. poinformował społeczeństwo, z jakiego to powodu niema tu komendanta, z jakich przyczyn p. Mazurek był w zawieszeniu i nie mógł w Sokołowie być komendantem? Czy przypadkiem p. Mazurek nie wyszedł ze Z. S. dlatego, że powiedział komuś prawdę o sytuacji? Czy ta prawda przypadkiem nie pokrywa się z moją? Ta informacja mogłaby być bardzo ciekawa.

Pan Z. w swym artykule używa zgola nie kulturalnej formy. Przejawia się ona w niedopuszczalnej arogancji autora. A jednocześnie wypowiada myśli, zasługujące na nazwę bredni. Według niego bowiem, nie miałem prawa pisać o Z. S., bo do tego nie byłem, powołanym, i „nikt mnie o to nie prosił”. Panie Z., czyż pan naprawdę nie wie o tym, że Z. S., jako pewną dziedziną społeczną, ma prawo zajmować każdy obywatel Polski bez względu na to, czy go pan „powołał”, czy też nie? A z drugiej strony jakby ta dziedzina społeczna wyglądała, gdyby nią zajmowali się tylko „powołani” i „proszeni”?

Panu zapewne chodzi o to, by o Z. S. w tu-tejszym powiecie pisać tylko za zgodą pana i innych i tylko to, co przeszłoby przez waszą cenzurę, bo wtedy „zażywali byście pokoju”.

I dlatego używa pan tak „dosadnych” określeń, jak „włazenie z butami” i t. p.

Niech pan będzie jednak przekonany, że nie tędy droga do poprawy sytuacji Z. S. Pańska arogancja w zwalczaniu słusznej i życzliwej krytyki nic nie pomoże.

Musicie się zabrać do roboty, a wtedy nawet ja przestanę się wam naprzykrzać.

Co do odżegnywania się od polemiki ze mną muszę panu powiedzieć, że jeżeli Polak twierdzi, że on mógłby polemizować, ale nie chce, to napewno nie ma do tej polemiki materiału, lub zgola nie jest do niej przygotowanym.

Sigma.

Odpowiedzi Redakcji.

Obserwatorowi. Pańska reklamacja nie pójdzie, gdyż 1-o korzysta Pan z kryptonimu stałego współpracownika Ziemi Siedleckiej, a 2-o nie podaje Pan ani imienia, ani nazwiska, ani adresu swego — co konieczne jest dla wiadomości redakcji.

Ogłoszenie.

Dr X. Y znany ze swej hojnej ręki, wszedł w położenie ogłaszającego się pana, który poszukiwał współnika dla kupna — Mein Kampf — Hitlera — i książkę tę zakupiwszy przysłał do Redakcji (znalazło się tylko dwóch amatorów kupna i przeczytania tej książki!). Panowie Z. X i X. Z — składają w ten sposób podziękowania hojnemu ofiarodawcy.

Obwieszczenie.

Likwidator Siedleckiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego stosownie do § 83 i 97 Ustawy tegoż T-wa zawiadamia, że z powodu spełzłej licytacji pierwszej zostały wystawione niżej wymienione nieruchomości miejskie na licytację powtórne, które odbędą się w niżej wymienionych kancelariach hipotecznych.

Licytacje rozpoczną się od sumy nieumorzonych pożyczki T-wa, rat zaległych, kar i kosztów. Nowonabywcę obowiązują warunki licytacyjne, złożone do ksiąg hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówce lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec według kursu.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Wydziałach Hipotecznych oraz w biurze T-wa w Siedlcach, Teatralna 3.

Miasto i N hipot. nieru- chomości	Madium	Licytacja rozpocznie się od sumy zł.	Termin licy- tacji o godz. 12-ej
Siedlce			1937 r.
439	2,300	16,000	14. IX.
Brześć n/B			
2721	17,500	86,000	15. IX.

Likwidator

Siedleckiego T-wa Kredt Miejskiego.

Siedlce, dnia 7 lipca 1937 r.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Osiedla Robotniczego w Siedlcach

ogłasza

NIEOGRANICZONY PRZETARG PUBLICZNY na budowę domu budowlanego na Osiedlu Robotniczym w Siedlcach (I etap).

Budowa obejmuje roboty ciesielskie, postawienie zrębu na gotowym fundamencie wraz z belkowaniem i związaniem dachu.

Plan budynku, szczegółowe informacje oraz opis techniczny zainteresowani uzyskać mogą za opłatą 1 zł. u członka Zarządu inż. Piotrowskiego (Wydz. Gosp.-Bud. Zarządu Miejskiego) w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach należy złożyć do Sekretariatu Zarządu Towarzystwa do dn. 10 sierpnia 1937 r.

Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta niezależnie od zaoferowanej ceny, tudzież ewentualne unieważnienie przetargu.

Zarząd T-wa Przyjaciół
Osiedla Robotniczego
w Siedlcach.

Siedlce, dn. 29 lipca 1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI W SIEDLCACH

niniejszym ogłasza

NIEOGRANICZONY**PRZETARG PUBLICZNY****NA BUDOWĘ SZKOŁY POWSZECHNEJ**

na placu

przy ul. Mireckiego w Siedlcach (I etap).

Budowa obejmuje roboty ciesielskie (postawienie zrębu na gotowym fundamencie wraz z belkowaniem i związaniem dachu).

Plan budynku i szczegółowe informacje zainteresowani mogą uzyskać w WYDZIALE GOSP. BUDOWL. w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach należy złożyć w Wydziale Gospodarczo-Budowl. do dnia 10-go sierpnia 1937 roku.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, niezależnie od zaferowanej ceny, tudzież ewentualne unieważnienie przetargu.

Siedlce, dnia 29-VII-1937 r.

ZARZĄD MIEJSKI w SIEDLCACH.

KSIĘGI I DRUKI PARAFIALNE MIERNICZE G M I N N E

DLA DOZORÓW SZKOLNYCH

KSIĘGI INWENTARZOWE BIBLIOTECZNE I SZKOLNE ORAZ DRUKI SZKOLNE

poleca w solidnym
wykonaniu i tanio

DRUKARNIA

S-ni Zarobk. B. Wojsk.
Siedlce, Pułaskiego 34

HANDEL WIN, WÓDEK I WYROBÓW TYTONIOWYCH*Wacław Bialecki*

w Siedlcach, ul. Floriańska 24/26
posiada stale na składzie
wielki wybór win i likierów.

„POLSKI PRODUKT”

—to praca dla polskich rąk, oparta na polskim kapitale.

Takim produktem jest herbata i kawa kupiona w f-mie

„SOONG”

SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 34.

Pozatym posiadamy na składzie wielki wybór słodczy świątecznych oraz artykułów kolonialno spożywczych.

Towary zawsze świeże

CENY KONKURENCYJNE.

POLSKA RESTAURACJA

pod kierownictwem

p. HELENY BIAŁOBLOCKIEJ

w Siedlcach, ul. Kilińskiego Nr 4

zawiadamia Sz. Klientelę, że urządzona została specjalna lodownia i wszelkie jedzenia znakomicie się konserwują.

Gwarantuje się wydawanie świeżych i zdrowych potraw i zakąsek.

Stale koncertuje zespół muzyczny.

Odpowiednia sala do tańca i oddzielne gabinety

Codziennie zbiera się solidne towarzystwo.

Kuchnia wydaje stale świeże, gorące dania — bufet obficie zaopatrzony w najświeższe potrawy i napoje.

Wódki monopolowe oraz tanie, lecz dobre likiery i wina krajowych wytwórni polskich.

HANDEL WIN SPIRYTUALII TOWARÓW KOLONIALNYCH

DELIKATESÓW I WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Wina mszalne gwarantowanej jakości.

E. PACIORKOWSKI

Siedlce, ul. Piłsudskiego 8, Telefon Nr 154.

Wielki wybór pierników, cukrów i delikatesów.

Rejestry gospodarcze, księgi kasowe, czynności, kontroli mleka, książki obrachunkowe dla pracowników rolnych. DRUKI i NARZĘDZIA MIERNICZE. Albumy do amatorskich fotografii i notesy w dużym wyborze

POLECA

firma „GLOBUS”

SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 26.

TEL. 100.

Redakcja: Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 21, tel. 27.

Administracja: Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 21, tel. 27.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 1 zł., kwartalnie 2,50 zł., półrocznie 4 zł., dla nauczycielstwa szkół powsz. 50 gr., 1.50 i 3 zł. Przesyłać można przez PKO. 180.057, Spółdz. Wydaw. w Siedlcach

Ceny ogłoszeń: Cała strona zł. 60, 1/4 strony zł. 15, drobne ogłoszenia — centymetr kwadratowy 15 gr.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach.

P. K. O 180.057.

Redaktor: Dr. St. Wasowski.

Drukarnia Federacji, Siedlce, Pułaskiego 34. Telefon 30.